

Waldemar Rogowski

Ideologia gender w krytyce medialnej środowisk prawicy w Polsce

Według tezy Thomasa Kuhna, zamieszczonej w książce *Struktura rewolucji naukowych*,¹ historia nauki zdaje się być serią okresów, w których obowiązuje jakiś paradygmat. Z reguły składają się nań prawa naukowe, wzorce kulturowe czy narracje wpisujące się w pewną polityczną poprawność. Okresy te trwają do momentu, gdy dominujący światopogląd zostaje zastąpiony innym. Zmiany paradygmatu dokonują się zazwyczaj w sposób ewolucyjny, rozciągnięty w czasie, by w odpowiednim, dojrzałym stadium stać się „normalnością”. Oczywiście zdarzają się odkrycia naukowe, które już w momencie publikacji zdają się trwale zmieniać istniejący porządek rzeczy, jednak z takimi zdarzeniami mamy do czynienia rzadko. Podobne zmiany obserwowane są w przestrzeni kulturowej. Dziś w sferze publicznej wytworzyła się przestrzeń dyskursywna wokół pojęcia płci kulturowej – gender, która wydaje się być próbą znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy oto mamy do czynienia ze zmianą imponderabiliów kulturowych, a co za tym idzie i politycznych, polskiego społeczeństwa? W przestrzeni publicznej ścierają się opozycyjne względem siebie poglądy przedstawiające gender,

¹ T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2011.

a w zasadzie genderyzm, jako nową odmianę ideologii z twierdzeniami, iż są to uznawane na świecie studia zajmujące się położeniem współczesnej kobiety i jej rolą (płcią) społeczną. Zwolennicy gender dostrzegają co prawda heteroseksualność jako podstawę biologiczną ludzkich społeczeństw, jednak tylko ze względu na czysto techniczną reproduktywność. Jeżeli zaś idzie o kulturę heteroseksualną, próbują forsować tezę o końcu bezalternatywności tej konstrukcji. Dziś ma ona charakter jednej z wielu propozycji kulturowych i nie może być wzorcem kulturowym. Z kolei przeciwnicy gender, wywodzący się w większości ze środowisk prawicowych, atakują wspomniany projekt jako godzący w kulturowy i cywilizacyjny wymiar egzystencji ludzkiej.

Artykuł jest próbą ukazania głównych kierunków krytyki gender poprzez hermeneutyczną analizę publikacji prasowych oraz analizę wypowiedzi generowanych przez środowiska prawicowe (z wyłączeniem Kościoła katolickiego) polskiej przestrzeni medialnej oraz nakreślenia protokołu różnic w semantycznym pojmowaniu narracji popierających i potępiających tą ideę. Mówiąc o środowiskach prawicowych, należy doprecyzować, iż chodzi tu głównie o publicystów związanych z mediami o wyrazistej ideowo linii programowej, jak środowisko „Frondy”, „Nowego Państwa”, „Najwyższego Czasu”, „Opcji na prawo” czy „Naszego Dziennika”. Do tej grupy zaliczeni zostali również dziennikarze określający się jako „niepokorni”, związani z tygodnikami opinii „Do Rzeczy”, „W Sieci” czy „UważamRze”, które to tygodniki według portalu press.pl uznawane są za prawicowe².

Aby w zrozumiały sposób mówić o zjawisku płci kulturowej, niezbędne jest przyjęcie epistemologiczno-semantycznej przestrzeni zjawiska. Z jednej bowiem strony gender jest kojarzone z narracją feministyczną, z drugiej zaś nie należy zapominać o zwrocie performatywnym we współczesnej humanistyce, w który to zjawisko się wpisuje. Człowiek w sensie płci kulturowej nie rodzi się kobietą czy mężczyzną, lecz właśnie w sposób performatywny jest na tę płć „mianowany”. Należy również pamiętać o ujęciach socjologicznych,

² Por. <http://www.press.pl/newsy/prasa/pokaz/42748,Tygodniki-prawicowe-traca-czytelnikow>, 20.02.2014.

antropologicznych, czy wreszcie politycznych, gdzie zwolennicy teorii płci społecznej, w ramach nowych ruchów społecznych, domagają się zmian prawno-ustrojowych w celu przewyciężenia „przymusowej heteroseksualności” (szczególnie feminizm marksistowski i socjalistyczny)³. Według powszechnej wykładni *gender* oznacza płć kulturową, czy też rolę społeczną, będącą sumą cech, zachowań, stereotypów przyjmowanych przez osobników odmiennej płci, niewynikających z pierwszorzędowych różnic biologicznych. Według WHO jest to zjawisko określające „stworzone przez społeczeństwo role, zachowania, działania i atrybuty, jakie dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla mężczyzn i kobiet”⁴. Wobec powyższego, trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem Raewyn Connell, iż: „Mówiąc ogólnie o teoriach płci, zakładamy, że wszystkie mają ten sam przedmiot wiedzy. Takie założenie może być co najwyżej częściowo prawdziwe. Idee powstają w różnych okolicznościach i tworzą je ludzie z różnych środowisk o różnym przygotowaniu. Historia stawia ich przed innymi problemami. Nic zatem dziwnego, że formułują swoje koncepcje i rozumieją ich przedmiot w odmienny sposób”⁵. Jednak nie należy zapominać również o tym, iż wszystko to wpisuje się w zdawałoby się zakończony spór „natura czy kultura”, a jak stwierdza Steven Pinker: „Zaprzeczenie istnieniu natury ludzkiej przypomina wiktoriańskie zażenowanie w sprawach seksu, ale jest od niego znacznie bardziej niebezpieczne – zniekształca współczesną naukę i oświatę, wypacza dyskusje publiczne i wpływa na nasze życie codzienne. [...] W obliczu naukowych i zdroworozsądkowych dowodów istnienia natury ludzkiej dogmat o jej nieistnieniu jest właśnie takim zniekształcającym czynnikiem”⁶.

³ Poszczególne odłamy feminizmu prezentuje Katarzyna Lidia Kuklińska. Zob. K.L. Kuklińska, *Polskie singielki. Płć kulturowa. Feminizm. Ponowoczesność. Internet*, Warszawa 2012, s. 237–254.

⁴ W oryginale „Gender refers to the socially constructed roles, behaviours, activities, and attributes that a given society considers appropriate for men and women.”. Źródło: <http://www.who.int/gender/whatisgender/en/>, 20.02.2014.

⁵ R. Connell, *Socjologia płci. Płć w ujęciu globalnym*, Warszawa 2013, s. 62.

⁶ S. Pinker, *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, Sopot 2012, s. 10.

Filozofie feministyczne, przed nastaniem postmodernizmu, przedstawiały kobietę jako podmiot zbiorowy. Ruch kobiecy musiał być ruchem czymś, broniącym interesów określonej grupy i utożsamiającym się z nią. Postmodernizm zaproponował zanegowanie tożsamości, tym samym feminizm zmuszony został do przewartościowania myślenia dotyczącego kobiety jako podmiotu. W związku z tym, feminizm drugiej fali obok stanowiska rozszerzającego podmiot na wszelkie grupy zniewolone i uciskane, będące poza nawiasem tego co maskulinistyczne, wytworzył drugie, zrywające z esencjalizmem-dekonstrukcją kategorii „kobieta”⁷. Twierdząc, że „nikt nie rodzi się kobietą, ale raczej się nią staje”, związana z filozofią Sartre’a Simone de Beauvoir zreinterpretowała doktrynę aktów konstytutywnych. „W myśl jej twierdzenia płeć kulturowa w żaden sposób nie określa stałej tożsamości miejsca działania, z którego wypływają różne akty; jest to raczej tożsamość powoli konstytuująca się w czasie – tożsamość ustanawiana przez stylizowane powtarzanie aktów. Co więcej, płeć kulturowa konstytuuje się na drodze stylizacji ciała i dlatego należy ją rozumieć jako codzienny sposób, w jaki nasze gesty, ruchy i różnego rodzaju odgrywane role tworzą iluzję istnienia określonej tożsamości płciowej”⁸. W książce *Druga płeć* de Beauvoir dowodziła, iż kobiecość to wyłącznie konstrukt kulturowy. Konstrukt ten wywodzi się z przyjętych w społeczeństwie i kulturze ról, które nie wynikają z naturalnych, a co za tym idzie niepodważalnych uwarunkowań, lecz są rezultatem rozwoju cywilizacyjnych modeli zachowań i funkcji społecznych. Wobec powyższego biologiczne cechy płciowe kreujące tradycyjne role matek czy ojców zwolennicy genderyzmu traktują jako niewłaściwe, gdyż płeć żeńska lub męska to wyłącznie wynik przyjętych stereotypów, które można performatywnie zmieniać. Simone de Beauvoir powtarza za Sartre’em, że „[...] istota ludzka, ujmowana w swej czystej podmiotowości, jest niczym, a bycie, czyli stawanie się, zachodzi z woli i poprzez samego egzystującego. Stawanie się to nadawanie treści swemu własnemu

⁷ Por. T. Benton, I. Craib, *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*, Wrocław 2003, s. 183–184.

⁸ J. Butler, *Akty performatywne a konstrukcja płci kulturowej*, [w:] M. Dąbrowski, R. Pruszczyński, *Lektury inności. Antologia*, Warszawa 2007, s. 28.

istnieniu”⁹. Mamy tu do czynienia ze swoistym konstruktywizmem płciowym. Człowiek jest zatem z początku jedynie pewnym bytem beztreściowym, który może dowolnie podążać ku własnej tożsamości, również płciowej.

Nie należy zapominać o kolejnym przedstawicielu postmodernizmu, Michaelu Foucault, który również wpłynął na myślenie o płci kulturowej i seksualności społeczeństw współczesnych. Twierdził on, że: „Żyjemy w świecie niepomiarne ubożonym przez instytucje. Stanowiące jakby szkielet urządzenia społeczne ograniczały możliwość związków, ponieważ bogaty świat relacji byłby niezwykle trudny do zarządzania”¹⁰. Zatem według niego swoista inżynieria społeczna i wypływające z niej prawo są odpowiedzialne za zubażanie i niewolenie człowieka w przestrzeni jego relacyjnych możliwości. Dążyć więc należy do wytworzenia kultury w szerokim rozumieniu – zmiany paradygmatu – przyzwalającej na różne rodzaje relacji, typy wartości, heterogeniczność rutynowych form kultury.

Interesującą genezę genderyzmu przedstawia również Marguerite A. Peeters. Po nietzscheańskiej proklamacji „śmierci Boga” przyszła freudowska „śmierć człowieka”. Kiedy z zasady dążenia do zaspokojenia *libido* uczyniono główny cel egzystencji człowieka, tylko krok pozostał do całkowitej seksualizacji życia. Śmierć ojcowskiego modelu miłości oraz symboliczna śmierć matki, przychodząca dzięki feministycznej próbie wyzwolenia kobiety z niewoli reprodukcji, doprowadziły w konsekwencji w latach 60. XX wieku do „śmierci małżonka”. Jednego towarzysza wspólnego życia zastąpił model przygodności związków z wieloma partnerami¹¹.

Z kolei Judith Butler, uważana za autorytet dla środowisk genderowych, dostrzega inny, polityczny wymiar kategorystyki płci biologicznej i kulturowej. Powołując się na wspomnianego już

⁹ K. Tuszyńska, *Simone de Beauvoir wobec sartr’owskiej koncepcji człowieka i społeczeństwa*, http://www.studiagender.umk.pl/pliki/teksty_katarzyna_tuszy_ska_o_beauvoir.pdf, 01.03.2014.

¹⁰ M. Foucault, *Kim pan jest profesorze Foucault. Debaty, rozmowy, polemiki*, Kraków 2013, s. 269.

¹¹ Por. M.A. Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa*, Warszawa 2013, s. 44–46.

Michaela Foucault, twierdzi, że: „jurydyczne systemy władzy wytwarzają podmioty, które następnie reprezentują. W jurydycznym modelu władzy życie polityczne wydaje się regulowane jedynie negatywnie, czyli przez restrykcje, zakazy regulacje, kontrolę, a nawet ochronę jednostek powiązanych z ową strukturą polityczną przez swe przygodne i nieostateczne wybory. [...] Trudności polityczne pojawiają się, jeśli wykazać, że system ten wytwarzając upłciowione podmioty, przydziela im różne miejsca na osi dominacji bądź, że stwarza podmioty, które są z założenia męskie”¹². Inaczej mówiąc, J. Butler dowodzi, że polityczne wytwarzanie podmiotów polityki w patriarchalnie skonstruowanej przestrzeni publicznej prowadzi do wykluczenia lub marginalizowania kobiet. Z drugiej jednak strony nie godzi się na postrzeganie feminizmu jako jednorodnej, uniwersalnej postawy opartej na tożsamości istniejącej ponadkulturowo. Konkluzja powyższego wywodu prowadzi do paradoksu, że: „rozważania na temat kobiet jako podmiotu feminizmu mogą doprowadzić do wniosku, że bezkrytyczne używanie tej kategorii wyklucza możliwość by feminizm był polityką reprezentacji”¹³. Feminizm może stać się reprezentantem interesów kobiet tylko wówczas, gdy podmiotem przestanie być kobieta w tradycyjnym rozumieniu płci biologicznej. „Zachowania płciowe, osadzone w mowie codziennej, konstytuują i filtrują zakres dostępnych tożsamości, z czasem utrwalając się i stwarzając złudzenie jaźni jako wnętrza, emocji, pragnień”¹⁴. Zachowania ludzkie regulowane są zatem poprzez ciągłe odnoszenie się do scenariuszy płci obecnych w ramach danej kultury. Jest to więc ciągle i wymuszone „odgrywanie” roli płci według normy płciowej. Butler postuluje dekonstrukcję owej heteroseksualnej matrycy, która odpowiada za dychotomie płciowe i hierarchię płci. Wobec powyższego z całą pewnością można uznać takie ujęcie gender za ideologię. Ideologia jest usystematyzowanym zbiorem poglądów, który jest wyrazem interesów grupy społecznej i polega na tworzeniu wizji innego, lepszego społeczeństwa. Nie bez

¹² J. Butler, *Uwikłani w płęć*, Warszawa 2008, s. 44.

¹³ Tamże, s. 49.

¹⁴ A. Elliott, *Współczesna teoria społeczna*, Warszawa 2011, s. 251.

znaczenia pozostaje również próba wytworzenia reprezentacji politycznej i podjęcia działań zmierzających do zmiany prawa, a nawet przejęcia władzy przez zwolenników, w ramach walki politycznej oraz działań opartych na tzw. *gender mainstreaming*, czyli strategii Unii Europejskiej mającej na celu wprowadzenie równości szans dla kobiet i mężczyzn w instytucjach, organizacjach i polityce. Strategia *gender mainstreaming* została ujęta zgodnie z rozporządzeniem Komisji Europejskiej w Traktacie amsterdamskim z 1997 r. i jest wiążąca dla wszystkich państw członkowskich. Obecnie sprzeciw wobec *gender mainstreaming* zderza się z ideą poprawności politycznej, traktowany jest jako przejaw dyskryminacji i jednoznacznie potępiany choćby w dokumentach Unii Europejskiej. Przykładem może być Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie homofobii w Europie¹⁵.

Gender stara się upowszechnić obraz człowieka jako istoty bezpłciowej, a małżeństwo czy rodzicielstwo jawi się jako coś niepożądanego, aberracja umysłowa, która zniewala i wikła człowieka (zazwyczaj kobietę) w rzekomość i ułudę uczuć wyższego rzędu. Jako że wzajemna miłość pomiędzy małżonkami jest nierealna, narracja gender afirmuje singlizm, interseksualizm lub związki partnerskie osób tej samej płci na prawach małżeństwa. Pojawia się nowa kategoria preskryptywna – postpłciowość. Postawa ta postuluje zmianę binarnego postrzegania płci, a co za tym idzie, dąży do znowelizowania nie tylko myślenia, ale i zmian prawnych, społecznych czy politycznych. Jak stwierdza Tomasz Sikora, „postpłciowość sprzeciwia się każdej strukturze, która ustanawia i/lub konserwuje hegemoniczny porządek płciowy, zwłaszcza ten oparty na myśleniu binarnym. Można by wręcz powiedzieć, że postuluje anarchizację płci, sprowadzając różnicę od poziomu mikro, do poziomu molekularnego, czyli już nawet nie do poziomu jednostki [...], ale dalej do poziomu nie kończącej się produkcji różnicy, który w ogóle pozwala (upłciowionej) jednostce wyłonić się jako odrębny byt”¹⁶. Jak twierdzi Michał Wyrostkiewicz:

¹⁵ Por. Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie homofobii w Europie, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P6-TA-2006-0018+0+DOC+XML+V0//PL>, 14.11.2013.

¹⁶ T. Sikora, *Uwikłani w płciowość*, [w:] *Postpłciowość? Praktyki i narracje* też-

„zgodnie z teorią gender nie ma podstaw do rozróżnienia na mężczyzn i kobiety, a płeć biologiczna nie należy do tożsamości osoby: biologiczne cechy płciowe to indywidualne elementy ciała, które nie świadczą ani o preferencji seksualnej, ani tym bardziej o tożsamości i osobowości człowieka: kobiecość i męskość to abstrakty nie mające poparcia w naturze człowieka”¹⁷.

Powyższe rozważania stanowią asumpt do krytyki gender przez środowiska związane z prawicą. Głównym kierunkiem krytyki jest przedstawianie tej narracji w kategorii ideologii o znamionach totalitarnej, marksistowskiej proveniencji. Jest to krytyka bezalternatywna, jako imperatyw kategoryczny niepozostawiająca marginesu na dyskusję. Dla środowisk prawicowych totalitaryzm gender jest próbą wytworzenia nowego człowieka pod szyldem emancypacji. W większości mówi się o próbie zdeprawowania, zawładnięcia świadomością, uczynienia jednostki ludzkiej podległą, zewnątrzsterowną. „Mechanizm, odwołujący się do inżynierii społecznej jest polityczny i w swej istocie neobolszewicki, totalitarny. Zniszczenie tradycyjnej kultury pozwoli nowym neobolszewikom na stworzenie człowieka o kręgosłupie z plasteliny, podatnego na totalną indoktrynację” – stwierdza Maciej Mazurek¹⁸. Najgroźniejszym przejawem „wdrażania nowej narracji” jest próba ingerencji w wychowanie najmłodszych, co wywołuje szczególne oburzenie wspomnianego środowiska. Ryszard Legutko twierdzi jednoznacznie, iż: „Ideologia gender jest bez wątpienia spuścizną po marksizmie. Marksizm jak pamiętamy głosił zasady walki klas. Zasada ta mówiła, że w każdej epoce jakaś klasa rządziła, a inna klasa wobec niej antagonistyczna była przez nią zdominowana. Klasa rządząca utrzymywała kontrolę nad resztą nie tylko przez politykę i gospodarkę, ale wytwarzała całą strukturę kulturową i myślową sankcjonującą tę kontrolę”¹⁹. Feminizm, a za

samościowe w ponowoczesnym świecie, red. A.E. Banot, A. Barabasz, R. Majka, Bielsko-Biała 2013, s. 21.

¹⁷ M. Wyrostkiewicz, *Teoria gender w świetle antropologii personalistycznej*, „Wychowawca” 2013, nr 5, s. 6.

¹⁸ M. Mazurek, *Wyścig z czasem*, <http://www.wsieci.pl/wyścig-z-czasem-pnews-706.html>, 3.03.2014.

¹⁹ *Gender nauką? To spuścizna po marksizmie. Z Ryszardem Legutko rozmawia*

nim gender walkę klas przenosi w sferę płci i stara się podkreślać maskulinistyczny charakter kultury.

Częstym argumentem wzmacniającym powyższą tezę jest również cytowanie Fryderyka Engelsa, który w tekście *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* twierdził, iż: „W historii za pierwszorzędny antagonizm należy uznać antagonizm między mężczyzną i kobietą w monogamicznym małżeństwie, a za pierwszorzędny ucisk – ucisk kobiety przez mężczyznę”²⁰. Dowodem na marksistowskie pochodzenie gender, według Bogumiła Łozińskiego, jest również synteza idei Zygmunta Freuda, Karola Marksa, Fryderyka Engelsa czy Simone de Beauvoir zawarta w książce *Dialektyka płci* autorstwa Shulamith Firestone, uważanej za klasyka ideologii gender. Firestone pisze w niej między innymi: „Tak jak wyeliminowanie klas ekonomicznych wymaga rewolucji proletariatu i przejęcia środków produkcji na drodze przejściowej dyktatury, tak wyeliminowanie klas płciowych wymaga rewolucji klasy uciśnionej (kobiet) i objęcia przez nie władzy nad środkami reprodukcji; nie tylko pełne przywrócenie kobietom możliwości dysponowania własnym ciałem, lecz także sprawowanie przez nie kontroli (przejściowej) nad całą sferą ludzkiej płodności – nową biologią demograficzną oraz wszystkimi instytucjami społecznymi związanymi z rodzeniem i wychowaniem dzieci”²¹. Na oparciu ideologii gender w marksizmie-leninizmie zwraca też uwagę przewodnicząca parlamentarnego zespołu „Stop ideologii gender”, posłanka Solidarnej Polski Beata Kempa: „[...] o ideach genderyzmu, które szkodzą, szczególnie w zakresie, w którym mówi się o wychowaniu dzieci do lat czterech – że dziecko ma dopiero poszukiwać swojej płci. Dla mnie to ideologia, nie nauka i jest to szkodzące i dyskryminujące. Na tym poziomie nie róbmy z tego normy. A wszystko na to wskazuje, że to po cichu staje się normą, dlatego mówimy temu: stop”²².

Aleksander Kłos, „Opcja na prawo” 2014, nr 1, s. 71.

²⁰ F. Engels, *Pochodzenie rodziny własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1979, s. 66–67.

²¹ B. Łoziński, *U źródeł gender*, „Gość niedzielny” 2014, nr 5, s. 23.

²² B. Kempa, *Nie dyskryminuję ideologii gender*, <http://www.wprost.pl/ar/432321/Kempa-Nie-dyskryminuje-ideologii-gender/?pg=0>, 2.03.2014.

Z kolei genderyzm jako narzędzie rewolucji przedstawia Grzegorz Strzemecki²³. Jak pisze: „[...] inny, ważny nurt genderyzmu, teoria „queer”, podminowuje i usiłuje obalić heteroseksualizm jako społeczną normę. To obalanie zamiast opisu świadczy o tym, że mamy do czynienia z ideologią, a nie nauką”²⁴. W innym miejscu G. Strzemecki stwierdza dobitnie: „Program rewolucyjnej przebudowy społeczeństwa przez wprowadzanie uznaniowego wyboru płci, „homomałżeństw”, czy zastępowanie macierzyństwa i ojcostwa rodzicielstwem A i B, nie wspominając o dalszych postulatach jak depenalizacja i dopuszczenie pedofilii czy kazirodztwa i wszelkich innych orientacji seksualnych jako normalne dobitnie świadczy o tym, że genderyści chcą totalnie zmieniać świat, a nie go opisywać”²⁵. W podobnym tonie strategię genderystów opisuje Tomasz Teluk: „Strategia genderystów jest prosta: nie ryzykować otwartego konfliktu, tylko przemycać swoją patologiczną ideologię pod neutralnie brzmiącymi i powszechnie akceptowanymi sloganami, takimi jak równość czy równouprawnienie”²⁶. Bronisław Wildstein zwraca uwagę na to, iż homoseksualizm przeistoczył się ze sfery prywatnej, nienaruszającej niczyjej wolności, w domenę publiczną, w dodatku tworzącą nowy specyficzny typ człowieka²⁷. Efektem tej zmiany jest domaganie się parytetów w sferze publicznej, podkreślających istotę i powagę odmienności oraz typowe dla terroru politycznego narzucanie kontrkulturowej poprawności politycznej poprzez niedopuszczanie do dyskusji jako przejawu nietolerancji.

Według cytowanego wyżej Ryszarda Legutki gender, podobnie jak ideologia marksistowska, jest kompletnie niepodatna na jakąkolwiek weryfikację i odporna na wszelkie empiryczne argumenty, ma zatem wszystkie cechy ideologii²⁸. Ilustracją przestrzeni krytyki jest

²³ G. Strzemecki, *Niewinny gender?*, „Nowe Państwo” 2013, nr 12, s. 43.

²⁴ Tamże.

²⁵ *Genderyzm jako neo-marksizm-leninizm*, <http://www.fronda.pl/a/genderyzm-jak-neo-marksizm-leninizm,33465.html>, 22.02.2014.

²⁶ T. Teluk, *Ideologia gender, czyli jak lewactwo gotuje żabę*, <http://nczas.com/publicystyka/ideologia-gender-czyli-jak-lewactwo-gotuje-zabe/>, 27.02.2014.

²⁷ B. Wildstein, *Dlaczego jestem homofobem*, [w:] *Gender kontrrewolucja*, Dodatek do tygodnika „Do Rzeczy”, Kraków 2014, s. 31–32.

²⁸ *Gender nauką? To spuścizna po marksizmie...*, s. 71.

reakcja na stanowisko wyrażone przez Magdalenę Środę – czołową przedstawicielkę polskich feministek, która dowodzi, iż: „Gender to nauka o tym, co i jak »robi« kultura z płcią biologiczną. Jak powstają, jak funkcjonują i jak ograniczają nas wzorce kulturowe związane z płcią. Życie, tożsamość, role i możliwości mężczyzn i kobiet w różnych epokach i w różnych kulturach były inne, mimo że ich płeć pozostawała niezmienna. Studiując gender – studiujemy w istocie kulturowe uwarunkowania i znaczenia ról przypisanych kobietom i mężczyznom. Studia gender stanowią uznany i dobrze rozwijający się dział wiedzy o człowieku i społeczeństwie. Traktować je jako »ideologię«, to nie rozumieć naukowego charakteru psychologii, socjologii czy kulturoznawstwa z badaniami gender bezpośrednio związanymi”²⁹.

Podważanie naukowości ideologii gender stanowi jeden z mocniejszych akcentów prawicowej krytyki. *Gender studies* rozumieją oni w odmienny sposób. Według prawicowej interpretacji to metoda badawcza, która ma stanowić nowy paradygmat dekonstruujący cały dotychczasowy dorobek naukowy. Podobnie jak marksiści, przedstawiciele tej teorii uważają, że cała nauka została zakłamana przez dominację patriarchalnego spojrzenia. Nawet słownictwo, którym posługują się naukowcy, jest z tego powodu wypaczone. Tu również ukazuje się duch Marksa, który mówił, że dzieje świata były oszukańczo pisane przez kapitalistów, natomiast radykalni zwolennicy gender uważają, że były pisane przez mężczyzn. Jednoznaczny krytykę naukowości gender przeprowadza środowisko związane z „Naszym Dziennikiem”. „Gender jako pojęcie wieloznaczne, o nieokreślonej treści i zakresie, pragnące ogarnąć całość życia zarówno indywidualnego (gender wskazujące na płeć jako konstrukt społeczno-kulturowy), jak i społecznego (gender mainstreaming – wykorzystujące hasło równości do walki z płcią biologiczną i do walki o prawa dewiantów i różnych mniejszości seksualnych), nie może być teorią naukową, ewentualnie stanowi słabą hipotezę, która

²⁹ <https://pl-pl.facebook.com/Magdalena.Sroda/posts/589451907757367>, 2.03.2014.

już dawno została sfalsyfikowana”³⁰. Niezwykle dobitnie kwestię naukowości gender traktuje Ryszard Legutko, który stwierdza, że: „Opowiadanie o kulturowym tworzeniu płci to zwykle dyrdymały, bo pierwszorzędne i obiektywne znaczenia płci biologicznej unieważnić się nie da”³¹. Z kolei Bronisław Wildstein uważa, że: „Zasadą gender jest uznanie, że płeć jest głównie konstruktem kulturowym, a w każdym razie nie ma istotnego wpływu na ludzką tożsamość, a więc wynikającą z niej różnicę ról społecznych. Absurd tej koncepcji bije w oczy i dowodzi, w jak dziwacznych czasach przychodzi nam żyć. Jego konsekwencje są jednak poważne. To założenie, że ludzka (patriarchalna) kultura zbudowana została na dominacji mężczyzny i wyzysku kobiety przez niego. Należy ją więc zasadniczo przebudować (zburzyć), aby zrównać, czyli uczynić jednakowymi, przedstawicieli obu płci”. W konkluzji stwierdza, że gender ma tyle wspólnego z nauką co łysenkizm³². Aleksander Nalaskowski dodaje, że podobnie jak w przypadku zaczerpniętych z epoki minionej „nauk-nienauk”, jak *Etyka i socjalizm czy Socjalistyczne małżeństwo*, z gender łączy je również „propaganda jedynej słuszności, brak rzeczywistego, obiektywnego i wiarygodnego aparatu badawczego, a co za tym idzie – brak podstawowej bazy danych”³³. To tylko powyższy cytat dowodzi, iż również przedstawiciele środowisk naukowych na co dzień nie związani z prawicą w sensie politycznego zaangażowania, publikują w periodykach opiniotwórczych, potwierdzając jednocześnie doniosłość sporu o gender.

Kolejnym wymiarem krytyki wobec genderyzmu jest twarde stanowisko środowisk prawicowych odnośnie projektu pt.: „Równościowe przedszkole. Jak uczynić wychowanie przedszkolne wrażliwym na płeć” autorstwa Anny Dzierzgowskiej, Joanny Piotrkowskiej oraz Ewy Rutkowskiej. Według „Rzeczpospolitej” program wzbudza kontrowersje, gdyż w ramach uświadamiania dzieciom równość płci

³⁰ M. Sztaba, *Gender to nie nauka*, <http://naszdzienik.pl/wp/64556,gender-to-nie-nauka.html>, 2.03.2014.

³¹ *Gender nauką? To spuścizna po marksizmie...*, s. 71.

³² B. Wildstein, *Gender przeciwko kobietom*, <http://dorzeczy.pl/gender-przeciwko-kobietom/>, 27.02.2014.

³³ A. Nalaskowski, *Panopticum i teatr*, „W sieci” 2014, nr 3, s. 48.

autorki proponują, by chłopcy przebierali się w dziewczęce stroje, zakładali peruki. I odwrotnie, dziewczęta zakładały ubrania chłopięce. Autorki sugerują także, by wprowadzając program do przedszkoli, nie liczyć się ze zdaniem rodziców³⁴. Krytyka projektu jest druzgocąca. Edukacja w stylu gender to przemyślana indoktrynacja mająca na celu degradację moralną od najmłodszych lat i „może to wpędzić w głęboki dysonans poznawczy dzieci, które nie pojawiłyby się na świecie, gdyby nie tata i mama”³⁵ – pisze Tomasz Teluk i wymienia narzędzia pedagogiczne, które projekt proponuje do wdrożenia w przedszkolach: „wspieranie masturbacji od wczesnego dzieciństwa, akceptacja aktywnych zachowań seksualnych od najmłodszych lat, zniszczenie obrazu tradycyjnej rodziny składającej się z taty i mamy oraz osvajanie dzieci z pornografią, antykoncepcją i aborcją”³⁶. Publicyści zwracają również uwagę na to, że zalecane przez program zachęcanie chłopców do zabawy lalkami czy robótek ręcznych, a dziewczynek do zabawy samochodzikiem i pistoletem może zaburzyć tożsamość płciową dziecka. Podnoszony jest również aspekt gwarancji konstytucyjnych rodziców do decydowania o wychowaniu własnych dzieci, a także wpływ ideologii gender na model rodziny. W tej przestrzeni uwidacznia się propagowanie przez prawicowe media stanowiska Kościoła katolickiego. Zagrożenia dostrzegane przez katolików ilustruje wypowiedź ks. Pawła Bortkiewicza: „Rodzina oparta na małżeństwie monogamicznym, heteroseksualnym zostaje pozbawiona swojego fundamentu. W perspektywie gender każdy związek o bardzo płynnej tożsamości może być uznany za małżeństwo. Widzimy to w strukturach prawnych, widzimy próbę implementacji tego w porządku politycznym. Dewastacja gender ma na celu także rozbicie tożsamości człowieka. Pozbawienie fundamentu płciowego staje się pozbawieniem fundamentu tożsamości osoby ludzkiej. Jest to abberacja antropologiczna na poziomie elementarnym. Te działania destrukcyjne w stosunku do tożsamości są o tyle

³⁴ W. Ferfecki, *Wojna o gender w Sejmie*, <http://www.rp.pl/arttykul/1076558-Wojna-o-gender-w-Sejmie.html>, 3.03.2014.

³⁵ T. Teluk, *Gender jak komunizm i nazizm*, <http://www.uwazamrze.pl/arttyku-1/1013287-Gender-jak-komunizm-i-nazizm.html>, 3.03.2014.

³⁶ Tamże.

niebezpieczne, że przenikają w strukturę edukacji, prawa i polityki. Dlatego też tworzą zjawisko bardzo groźne³⁷.

Kolejnym wymiarem krytyki, tym razem w wymiarze politycznym, jest próba forsowania narracji, iż: „Uzależnienie korzystania z funduszy unijnych od promowania przez ich beneficjentów ideologii gender to skandaliczna forma nacisku ideologicznego”³⁸. W ramach oficjalnego stanowiska minister Elżbiety Bieńkowskiej wspierane finansowo ze środków unijnych będą wnioski mające na celu: „[...] przeciwdziałanie stereotypom związanym z płcią społeczno-kulturową, a beneficjenci funduszy unijnych w realizowanych przez siebie projektach będą zobowiązani do zapewnienia rozwiązań zapobiegających jakiegokolwiek dyskryminacji lub promujących równe traktowanie wszystkich uczestników projektów – bez względu na posiadane przez nich cechy społeczno-kulturowe”³⁹. W narracji przeciwników *gender mainstreaming* uzależnienie przyznania środków w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych od zobowiązania beneficjentów tych środków do zapewnienia rozwiązań zapobiegających jakiegokolwiek dyskryminacji lub promujących równe traktowanie wszystkich uczestników projektów, bez względu na posiadane przez nich cechy społeczno-kulturowe, jest promowaniem ideologii gender.

Toczące się od kilku miesięcy spory o wpływ ideologii gender na kulturę i sferę publiczną polskiego społeczeństwa odsłoniły kilka znaczących kwestii. Mimo pozornej jałowości sporu, który z uwagi na kategoryczność stanowisk obu stron praktycznie ograniczył przestrzeń konsensualną, można uchwycić pewną oś konfliktu i dychotomiczność stanowisk oponentów względem niej. Niewątpliwie w ujęciu antropologii kulturowej mamy do czynienia z opozycją wizji kultury popularnej jako obszaru sprzeczności i ambiwalencji (zwolennicy gender) wobec tradycyjnego ujęcia płci biologicznej.

³⁷ *Furia zwolenników gender. Z ks. Prof. Pawłem Bortkiewiczem rozmawia Marta Milczarska*, <http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/61714,furia-zwolennikow-gender.html>, 3.03.2014.

³⁸ Tezę tę wygłasza Ryszard Legutko. <http://niezalezna.pl/48909-legutko-alarmuje-ue-uzaleznia-korzystanie-z-dotacji-od-promocji-ideologii-gender>, 05.03. 2014.

³⁹ <http://www.prawy.pl/z-kraju/4449-dostana-pieniadze-z-unii-ale-jak-beda-promowac-gender>, 5.03.2014.

W przestrzeni socjologicznej dychotomia występuje podczas próby feminizacji mężczyzn i maskulinizacji kobiet oraz wiążących się z tym zmianach tradycyjnych ról społecznych, choć mówienie dziś o tradycyjnych rolach społecznych trąci anachronizmem. Wynikająca z tych zmian teza, iż płeć kulturowa jest istotniejsza od biologicznej, jest odrzucana przez krytyków genderyzmu. W sferze filozoficznej proponowany przez zwolenników gender konstruktywizm zderza się z esencjalizmem, czyli poglądem, który zakłada między innymi istnienie jednego, decydującego czynnika naszej seksualności. W aspekcie politycznym, według zwolenników gender, projekt ten ma wpłynąć na zmianę ograniczeń instytucjonalnych, na „poluzowanie” władzy. Dla krytyków tego projektu jest to postoświeceniowa, libertyńska próba osłabienia społeczeństwa i narodu. Co znamienne, oponenti niekiedy w historyczny sposób wzajemnie oskarżają się o praktyki rodem z systemu komunistycznego. Czy zatem mamy do czynienia z widmem genderyzmu krążącym nad Europą niczym z *Manifestu komunistycznego* Marksa i Engelsa, zapowiadającym nieodwracalne zmiany kulturowe czy, jak chce Aleksander Nalaskowski, jedynie z obyczajową hucpą? Wydaje się, że pomimo prób pewnego łagodzenia sporu, szczególnie przez środowisko „Tygodnika Powszechnego” czy redakcji „Kultury Liberalnej”⁴⁰, lub banalizowania go, choćby przez Jarosława Gowina, twierdzącego, że: „sprawy związane z ideologią gender interesują tylko wąską grupę opiniotwórczą, głównie w Warszawie”⁴¹, trudno nie oprzeć się wrażeniu, iż mamy do czynienia z wzajemną krucjatą silnie polaryzującą opinię społeczną, gdzie od każdego wręcz wymaga się zajęcia stanowiska. *Tertium non datur.*

⁴⁰ Zob. T. Sawczuk, *Dlaczego gender zagraża naszej kulturze*, <http://kulturaliberalna.pl/2014/01/21/gender-zagraza-naszej-kulturze/>, 4.03.2014.

⁴¹ J. Gowin, *Gender w Polsce nikogo nie obchodzi poza...*, <http://www.fronda.pl/a/jaroslaw-gowin-gender-w-polsce-nikogo-nie-obchodzi-pozaz33903.html>, 5.03. 2014.

Waldemar Rogowski

The ideology of gender in media criticism of right-wing circles in Poland

The ideology of gender is recently the subject of deep critical interest of the related right side of the political scene. Proponents of gender feminist movement inspired propose a new look at the social role of women and men. This undermines the perception of sexuality. This article is an attempt to present the main lines of criticism of gender published by the Polish right-wing circles in the media.